

ECHO OBCOJĘZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

SPRACHENZEITSCHRIFT FÜR ALLE

CZASOPISMO JĘZYKOWE DLA WSZYSTKICH

Nr. 2 — NP ■ ROK I ■ LUTY — 1935 — FEBRUAR ■ CENA N-RU 70 GR.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE“ WYCHODZI CO MIESIĄC W 2-CH WYDANIACH JĘZYKOWYCH:

NIEMIECKO - POLSKIM (NP) — „DEUTSCH - POLNISCHES ECHO“
i FRANCUSKO - POLSKIM (FP) — „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS“.

PRENUMERATA KAŻDEGO WYDANIA JĘZYKOWEGO WYNOŚI:

ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ.
(PRENUM. CAŁOROCZNA OBU WYDAŃ ŁĄCZNIE: 15 ZŁ.)

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO: 70 GROSZY.

PRENUMERATY PŁATNE SĄ ZGÓRY I PRZYJMOWANE SĄ NA ODPOWIEDNIE PEŁNE OKRESY
KALENDARZOWE. — ZA POBRANIEM POCZTOWEM NIE WYSYŁA SIĘ.

CENY OGŁOSZEŃ (DO OBU WYDAŃ JĘZYKOWYCH, ZA TEKSTEM):

CAŁA STRONA 400 ZŁ., $\frac{1}{2}$ STR. 200 ZŁ., $\frac{1}{4}$ STR. 100 ZŁ.,
 $\frac{1}{8}$ STR. 50 ZŁ., $\frac{1}{16}$ STR. 25 ZŁ., $\frac{1}{32}$ STR. ZŁ. 12.50.

DROBNE OGŁOSZENIA: 30 GROSZY ZA WYRAZ (TŁUSTYM DRUKIEM — PODWÓJNIE).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

„ECHO OBCOJĘZYCZNE“, WARSZAWA, UL. WALICÓW NR. 3. — TELEFON 613-40.
KONTO CZEKOWE W P.K.O. NR. 25.635. — POCZTOWA KARTOTEKA ROZRACHUNKOWA NR. 501.

DIE ZEITSCHRIFT „ECHO OBCOJĘZYCZNE“ ERSCHEINT MONATLICH IN ZWEI AUSGABEN:

„DEUTSCH - POLNISCHES ECHO“ u. „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS“.

BEZUGSPREIS JEDER AUSGABE:

GANZJÄHRLICH 8 ZL. (AUSLAND: 5 RM., 9 SCHILL., 40 KČ., 6 SFRS., 2 AM. DOL.)

HALBJÄHRLICH 4 ZL. (AUSLAND: 2 $\frac{1}{2}$ RM., 4 $\frac{1}{2}$ SCHILL., 20 KČ., 3 SFRS., 1 AM. DOL.).

DIE BEZUGSGEBÜHREN SIND IM VORAUS ZAHLBAR.

PREIS DER EINZELNUMMER: ZL. 0.70 (RM. 0.45, SCHILL. 0.75, KČ. 3.50, SFRS. 0.50).

PREIS DER ANZEIGEN (IN BEIDEN AUSGABEN): 1 SEITE 400 ZL., $\frac{1}{2}$ SEITE 200 ZL.,

$\frac{1}{4}$ SEITE 100 ZL., $\frac{1}{8}$ SEITE 50 ZL., $\frac{1}{16}$ SEITE 25 ZL., $\frac{1}{32}$ SEITE ZL. 12.50.

SCHRIFTFLEITUNG UND VERWALTUNG:

„ECHO OBCOJĘZYCZNE“, WARSCHAU — POLEN, WALICOW-STRASSE 3.

HAT AMERIKA EUROPA ENTDECKT?

Bei dem römischen Schriftsteller Pomponius Mela findet sich nachfolgende Stelle: „Ausser den Naturforschern und Homer setzt Cornelius Nepos, ein jüngerer und darum zuverlässiger Schriftsteller, auseinander, dass die ganze Erde vom Meer umflossen sei. Als Zeugen hiefür führt er Quintus Metellus Celer an, der berichtet habe, dass ihm als Prokonsul in Gallien einige Inder vom König der Sueven zum Geschenk gemacht worden seien. Bei seiner Nachforschung, woher sie gekommen, habe er erfahren, dass sie durch Sturmesgewalt aus den indischen Gewässern verschlagen und nach Durchmessung der dazwischen liegenden Meeresräume endlich an der Küste von Germanien gelandet seien.“

Die Annahme, dass es sich bei diesen angeblichen Indern um Eingeborene von Amerika handelte, erscheint umso wahrscheinlicher, als aus späterer Zeit verschiedene Fälle bekannt sind, in denen Eskimos mit ihren Kajaks an die europäische Küste verschlagen wurden, teils lebend, teils als Leichen. Das ereignete sich beispielsweise an der deutschen Nordseeküste in den Jahren 1153 und 1160 unter der Regierung des Kaisers Barbarossa. An der französischen Küste bei Rouen wurde 1507 sogar ein Kajak mit sechs toten und einem lebenden Eskimo angetrieben.

Es ist bekannt, dass Kolumbus zu seiner ersten grossen Westfahrt ganz besonders durch zwei Leichname einer gänzlich unbekanntes Menschenrasse angeregt wurde, die von Westen her über das Meer nach den Azoren getrieben waren. Später fiel dem Entdecker der neuen Welt auf, dass die Bewohner der Kanarischen Inseln unverkennbare Aehnlichkeit mit denen der Antillen zeigten.

DIPLOMATISCH.

Mr. Stiggins ist von der Brücke in den Fluss gefallen und ertrunken. Es soll ein Bote in seine Wohnung geschickt werden, um seine Frau in schonender Weise von dem schrecklichen Unglück zu benachrichtigen. Einer der Umstehenden, Bob Rubble, meldet sich zu dieser schwierigen Mission: er kenne das Haus und werde die Aermste schonend vorbereiten.

Bob klingelt an der Tür und eine Frau öffnet ihm.

„Wohnt hier die Witwe Stiggins?“

„Nein, eine Witwe Stiggins gibt es hier nicht, aber eine Frau Stiggins, ich bin es selbst.“

„Wollen sie wetten hundert Dollar, dass Sie sind die Witwe Stiggins?“

(Nach Mark Twain).

CZY AMERYKA ODKRYŁA EUROPE?

U pisarza rzymskiego Pomponiusza Meli, znajduje się następujący ustęp: „Poza przyrodnikami i Homerem objaśnia (wykłada) Cornelius Nepos, młodszy i przeto pewniejszy pisarz, że cała ziemia jest otoczona [umfliessen, opływać] morzem. Jako świadka (na to) przytacza on Q. Met. Celera, który miał donieść, że jako prokonsulowi w Galji podarował mu król Suewów kilku Indjan. Badając, skąd się wzięli, dowiedział się (jakoby), że zostali siłą burzy wyparci (wyrzuceni) z wód indyjskich i po przebyciu (przemierzeniu) leżących po drodze przestworzy morskich wylądowali wreszcie u wybrzeży Germanji“.

Przypuszczenie, że przy tych rzekomych Indjanach chodziło o krajowców Ameryki, wydaje się tem prawdopodobniejsze, że z późniejszych czasów znane są różne wypadki, w których Eskimosi ze swemi kajakami byli wyrzucani na brzeg europejski, po części żywcem, po części jako trupy. To się zdarzyło na przykład u niemieckich wybrzeży Morza Północnego w latach 1153 i 1160 za panowania cesarza Barbarossy (Fryderyka I-go Rudobrodęgo). Na wybrzeże francuskie pod Rouen [wym. rua' (n)] został nawet w roku 1507 zapędzony [Inf. antreiben] kajak z sześciu martwymi i jednym żyjącym Eskimosem.

Wiadomo, że Kolumb do swojej pierwszej wielkiej podróży na zachód został (nader) szczególnie zachęcony przez dwa trupy jakiejś całkiem nieznaney rasy ludzkiej, które od zachodu poprzez morze zostały zapędzone na wyspy Azorskie. Później odkrywcę Nowego Świata uderzyło [auffallen — rzucić się w oczy], że mieszkańcy wysp Kanaryjskich wykazywali oczywiste podobieństwo do mieszkańców wysp Antylskich.

DYPLOMATYCZNIE.

Pan (mister) Stiggins spadł z mostu do rzeki i utonął (Inf. ertrinken). Ma być wysłany goniec do jego mieszkania, aby w delikatny (oszczędzający) sposób powiadomić jego żonę o strasznym nieszczęściu. Jeden z obecnych (stojących dokota), Bob Rubble, zgłasza się do tej trudnej misji: zna (powiada) dom i przygotowuje nieboraczkę delikatnie.

Bob dzwoni przy drzwiach; kobieta otwiera mu.

„Czy tu mieszka wdowa Stiggins?“

„Nie, wdowy Stiggins niema tu, ale jest pani Stiggins; ja sama nią jestem“.

„Czy chce się pani założyć o sto dolarów, że pani jest wdowa Stiggins?“

(W-g. Marka Twain'a).

DIE HINRICHTUNG EINES SCHWEINES.

In der Kirche von La Falèze in Westfrankreich wird gegenwärtig ein altes Kirchenbild restauriert, auf dem die Hinrichtung eines Schweines dargestellt ist. Das Ereignis hatte im Jahr 1386 in La Falèze stattgefunden. Dort hatte ein Schwein einen unbeaufsichtigten Säugling überfallen und das Kind so grässlich zugerichtet, dass es bald darauf starb. Das Schwein wurde daraufhin vor Gericht gestellt.

Im Mittelalter war es ja nicht selten, dass richtige Gerichtsverhandlungen gegen Tiere stattfanden, die sich durch irgendwelche Schäden an Leib und Leben des Menschen oder an Ernten und Viehbeständen „straffällig“ gemacht hatten. Auch dieser Prozess wurde nach allen Formalitäten durchgeführt, und das Schwein schliesslich zum Tod verurteilt.

Der vierbeinige Delinquent wurde mit Jacke, Hosen und Mütze eines Mannes angetan und unter dem Zustrom der Neugierigen auf dem Marktplatz vom Leben zum Tod befördert.

Diese Hinrichtung hat ein unbekannter Maler im Bild festgehalten. Das Bild, das unmittelbar auf die Kirchenwand gemalt ist, war so stark in Verfall geraten, dass eine Wiederherstellung geboten schien.

DER URSPRUNG DER REDENSART:
„FIASKO MACHEN“.

Im 17. Jahrhundert lebte in Italien ein Komiker namens Domenico Blacolelli, der wegen seiner zündenden Improvisationen in der Rolle des Harlekins in ganz Italien berühmt war. Eines Abends hatte der beliebte Schauspieler den Einfall, mit einer Flasche in der Hand auf der Bühne zu erscheinen. Er trat an die Rampe und wandte sich mit einer seiner launigen Ansprachen an das Publikum. Aber diesmal blieb die gewohnte zündende Wirkung aus. Wütend über seinen Misserfolg, warf er die Flasche über die Schulter mit den ärgerlichen Worten: „Das ist deine Schuld, du elende Fiasco (Flasche)!“

Mit Bezug auf diese Episode prägte man bald den Ausdruck „es ist das Fiasco des Harlekins“. Später verallgemeinerte man die Redensart und sagte kurzweg „das ist ein Fiasco“, um damit auszudrücken, dass einer einen Misserfolg hatte.

IM THEATER.

Herr (zu einem Bekannten): „Sie klatschen Beifall? Sie haben doch nichts gesehen und nichts gehört!“

„Eben deswegen; so famos habe ich seit Monaten nicht geschlafen!“

STRACENIE ŚWINI.

W kościele m. La Falèze w zachodniej Francji odnawia się obecnie stary obraz kościelny, na którym przedstawione jest stracenie świnia. Zdarzenie to miało miejsce w La Falèze w roku 1386. Świnia napadła tam na pozostawione bez opieki niemowlę i tak straszliwie pokaleczyła dziecko, że ono wkrótce potem zmarło [Inf. sterben]. Świnia została skutkiem tego oddana pod sąd.

W średniowieczu nie było rzadkością, że odbywały się prawdziwe rozprawy sądowe przeciwko zwierzętom, które przez jakieś szkody w stosunku do ciała i życia ludzkiego lub zbiorów i żywego inwentarza (bydła) zasłużyły na karę (stały się „karygodne“). Również ten proces został przeprowadzony według wszelkich formalności i świnia została wkońcu skazana na śmierć.

Czworonożny przestępca został przyodziany [Inf. antun] w męski kaftan, spodnie i czapkę, — i przy wielkim napływie ciekawych na placu rynkowym wyprawiono go na tamten świat (dosł. od życia ku śmierci).

Egzekucję tę jakiś nieznany malarz utrwalił na obrazie. Obraz ten, który jest wymalowany bezpośrednio na ścianie kościelnej, uległ tak silnemu zniszczeniu, że odnowienie (naprawa) wydało się nakazanem [Inf. gebieten].

POCHODZENIE WYRAŻENIA (ZWROTU)
„ZROBIĆ FIASKO“.

W XVIII-ym wieku żył we Włoszech pewien komik imieniem Dominik Blacolelli, który spowodu swoich płomiennych improwizacji w roli arlekina“. Później uogólniono ten zwrot i mówczoru ulubiony aktor wpadł na pomysł, by ukazać się na scenie z butelką w ręce. Wystąpił [Inf. treten] przed rampę i zwrócił się [Inf. sich wenden] z jednym ze swych wesółych przemówień do publiczności. Ale tym razem zwykłe płomienne wrażenie nie nastąpiło [Inf. ausbleiben]. Wściekły spowodu swego niepowodzenia, cisnął [Inf. werfen] butelkę poza siebie (dosł. przez plecy) z gniewnymi słowami: „To twoja wina, ty nędzna fiasco“ (flaszka).

W związku z tym epizodem utarło się [prägen — wycisnąć] wnet wyrażenie: „To jest fiasco arlekina“. Później uogólniono ten zwrot i mówiono poprostu: „to jest fiasco“, by wyrazić tem, że ktoś doznał niepowodzenia.

W TEATRZE.

Pan (do znajomego): „Pan oklaskuje? Pan przecież nic nie widział i nic nie słyszał!“

„Właśnie dlatego; tak wyśmienicie nie spałem już od (szeregu) miesięcy!“

JAPAN WILL FORTAN „NIPPON“ HEISSEN.

Das Inselkaiserreich in Fernen Osten will nicht mehr länger von der Welt mit dem Namen „Japan“ bezeichnet werden, der gar nichts bedeutet und auf einen schlecht verstandenen Ausdruck zurückzuführen ist.

Es war zu Ende des 13. Jahrhunderts, als der Venezianer Marco Polo ausgedehnte Reisen unternahm und auch nach China kam, wo er von dem geheimnisvollen Inselreich im Osten, dort „wo die Sonne aufgeht“ vernahm. Den chinesischen Ausdruck für diese Worte benützte Marco Polo bei seinem Bericht in Europa, wobei er aber die kurze chinesische Wortfügung nur so beiläufig nachsprach. Seine Bezeichnung „Zipangu“ erlitt dann noch weitere Veränderungen und schliesslich wurde „Japan“ daraus, worüber die Bewohner des „Landes der aufgehenden Sonne“, als sie Jahrhunderte später mit Europa in Handelsverkehr traten, nicht wenig erstaunt waren.

Seither verging wieder eine lange Zeit und Japan nahm es ruhig hin, dass es von dem Westen so genannt wurde. Nun aber soll sogar ein offizieller Regierungsbeschluss vorliegen, der für jedermann und so auch für die Ausländer gilt und wonach das Inselreich „Nippon“ genannt werden müsse. Nippon, wie auch die Hauptinsel Japans heisst, ist die Wiedergabe zweier Begriffszeichen, die „Sonne“ und „Ursprung“ bedeuten und in freier Uebersetzung als der Ausdruck für „Land der aufgehenden Sonne“ aufgefasst werden können.

DAS GEHEIMNIS DER VERSCHOLLENEN

„KOPENHAGEN“ GEKLART.

Seit dem Jahre 1929 ist das dänische Schulschiff „Kopenhagen“, das 110 Mann an Bord hatte, verschollen und alle Nachforschungen blieben ohne Ergebnis. Nun wird endlich das Dunkel gelichtet.

Der Kapitän der finnischen Barke „Lawhil“ hat nach einer Meldung aus Sydney südlich der grossen australischen Bucht Bruchstücke von dem Schulschiff gefunden. Nach Ansicht von seemännischen Sachverständigen deuten die Wrackstücke darauf hin, dass das Schiff im Nebel mit einem Eisberg zusammengestossen ist. Wie berichtet, haben die Angehörigen der Seekadetten alles unternommen, um das Schicksal der Vermissten aufzuklären. Man hielt es nämlich nicht für ausgeschlossen, dass sich die Besatzung auf eine einsame Insel gerettet hätte. Jetzt ist das Geheimnis des Schulschiffes aufgeklärt.

JAPONJA CHCE ODTĄD ZWAĆ SIĘ „NIPPON“.

Cesarstwo wyspiarskie na Dalekim Wschodzie nie chce dłużej być określane przez świat nazwą „Japonja“, która wcale nic nie oznacza i sprowadza się do źle zrozumianego wyrażenia [zwrot: zurückführen auf etw.]

Było to w końcu 13-go stulecia, gdy weneccjczyk Marco Polo przedsięwziął rozległe podróże i przybył również do Chin, gdzie dowiedział się [vernehmen — ustyszeć] o tajemniczym państwie wyspiarskim, „gdzie słońce wschodzi“. Wyrażenia chińskiego dla tych słów użył Marco Polo w swoim sprawozdaniu w Europie, przyczem jednak krótkie zdanie (dosł. budowę zdania) chińskie tylko mimochodem powtórzył. Jego oznaczenie „Zipangu“ doznało [erleiden, — uciepieć, znośić] potem jeszcze dalszych zmian i ostatecznie wynikło z tego „Japonja“, z czego mieszkańcy „Kraju wschodzącego słońca“, gdy po stuleciach weszli [treten, wstąpić] w stosunki handlowe z Europą, niemało byli zdumieni.

Odtąd minął znowu dłuższy czas i Japonja spokojnie znosiła [Inf. hinnehmen], że była tak przez zachód nazywana [Inf. nennen]. Teraz jednak jest już nawet podobno przedłożona oficjalna uchwała rządowa, która ważna jest [gelten] dla każdego, a więc także dla cudzoziemców, i według której państwo wyspiarskie musi być nazywane „Nippon“. Nippon, jak się również nazywa główna wyspa Japonji, jest oddaniem znaczenia dwu pojęć, które oznaczają „słońce“ i „pochodzenie“, i w wolnym przekładzie mogą być rozumiane jako wyrażenie dla „Kraju wschodzącego słońca“.

TAJEMNICA ZAGINIONEJ „KOPENHAGI“ WYJAŚNIONA.

Od roku 1929 duński okręt szkolny „Kopenhaga“, który miał na pokładzie 110 ludzi, przepadł bez wieści i wszelkie poszukiwania pozostały bez rezultatu. Teraz nareszcie mrok ten zostaje rozjaśniony.

Kapitan barkasu finlandzkiego „Lawhil“ znalazł według doniesienia z Sydney na południu od wielkiej zatoki australijskiej szczątki okrętu szkolnego. Zdaniem rzeczoznawców morskich (marynarskich) szczątki rozbitego okrętu wskazują na to, że okręt zderzył się w mgłę z górą lodową. Jak donoszono, krewni kadetów morskich podejmowali wszystko, aby wyjaśnić los zaginionych. Uważano bowiem za niewykluczone, że zatoga uratowała się (uw. Konjunktiv) na samotnej wyspie. Teraz tajemnica okrętu szkolnego jest wyjaśniona.

L O G I K .

In der Irrenanstalt in Dalldorf wird mitten in der Nacht die Hausglocke mit grösster Vehemenz gezogen. Ein Wärter öffnet das Fenster: „Ist da unten Jemand?“

„Ja, ich möchte hinein, ich bin plötzlich wahnsinnig geworden und will mich hier behandeln lassen.“

„Was? Mitten in der Nacht? Sie sind wohl verrückt!“

SEIN ZUSTAND.

„Sie sehen ein bischen angegriffen aus.“

„Wenn Sie wüssten, was ich für einen Zustand habe! Meine Leber ist nicht in Ordnung, der Magen tut mir weh, die Beine sind mir geschwollen, mein Hals ist ganz entzündet, und ich selbst befinde mich auch nicht wohl!“

GESUNDHEIT.

„Wollen Sie einen eichenen Sarg kaufen oder einen metallenen?“

„Welche sind denn besser?“

„Gut sind beide Sorten. Die metallenen Säрге halten länger, aber die eichenen sind gesünder.“

MNEMOTECHNIK.

„Na, du musst ja jetzt famose Einnahmen haben; deine Schule der Mnemotechnik ist ja sehr stark besucht.“

„Ja wenn nur die Leute, die bei mir ihr Gedächtnis stärken, nicht das Bezahlen vergässen!“

DER FORTSCHRITT.

Theaterdirektor: „Sie haben entschieden Talent; das ägyptische Stück, das Sie mir eingebracht haben, besitzt Qualitäten. Aber bedenken Sie doch: Rhamses der Erste! das liegt doch gar zu weit ab. Schreiben Sie mir doch mal ein Drama, das dem heutigen Interesse näher liegt.“

Der Dichter empfahl sich und reichte in Befolgung des direktorialen Ratschlags nach einem Jahre ein neues Drama ein: „Rhamses der Zweite.“

WER HAT RECHT?

Richter: „Der Kläger hat Recht!

(Nachdem der Anwalt der Gegenpartei gesprochen): Der Beklagte hat auch Recht!“

Beisitzer: „Aber ich bitte Sie, es können doch nicht alle Beide Recht haben.“

Richter: „Der Herr Beisitzer hat auch Recht!“

L O G I K A.

W zakładzie dla obłąkanych w Dalldorf wśród nocy ktoś szarpie [ziehen, ciagnąć] z wielką gwałtownością za dzwonek (od domu). Dozorca (postługacz) otwiera okno: „Czy jest tam ktoś na dole?“

„Tak, chciałbym [Inf. mögen] wejść (do środka), dostałem nagle pomieszania zmysłów [wahn-sinnig — obłąkany] i chcę się tu poddać leczeniu.“

„Co? Wśród nocy? Pan chyba zwarzował!“

J E G O S T A N.

„Pan wygląda trochę osłabiony (nadwyreżony).“

„Gdyby pan wiedział, w jakim stanie jestem! Moja wątroba nie jest w porządku, mam bóle żołądka, nogi mi spuchły [Inf. schwellen], moje gardło jest całe zajęte (zapaleniem), a ja s a m też czuję się niezbyt dobrze!“

ZDROWIE.

„Chce pan kupić trumnę dębową czy metalową?“

„A które są lepsze?“

„Dobre są obydwaj gatunki. Trumny metalowe trzymają się dłużej, ale dębowe są zdrowsze.“

MNEMOTECHNIKA.

„No, ty chyba masz (dosł. musisz mieć) teraz świetne dochody; twoja szkoła mnemotechniki (sztuka utrwalania pamięci) ma przecież bardzo dużą frekwencję (besuchen — uczęszczać).“

„Tak, gdyby tylko ludzie, którzy u mnie wzmacniają swoją pamięć, nie zapominali (Imperf. Konj. od: vergessen) o zapłaceniu!“

P O S T Ę P.

Dyrektor teatralny: „Pan ma stanowczo wyraźny (-ie) talent; sztuka egipska, którą pan mi złożył, posiada zalety. Ale niech pan rozważy jednak: Ramzes pierwszy! To przecież jest zanadto odległe. Niechże mi pan napisze jakiś dramat, bardziej zbliżony do dzisiejszych zainteresowań.“

Poeta pożegnał się (sich empfehlen, polecać się) i złożył (Inf. einreichen) po roku, idąc za radą dyrektora, nowy dramat: „Ramzes drugi.“

K T O M A R A C J Ę ?

Sędzia: „Powód (skarżący) ma rację!“

(Po przemówieniu adwokata strony przeciwnej): Pozwany (oskarżony) też ma rację!“

A s e s o r (ławnik): „Ależ proszę pana, nie mogą przecież obydwaj mieć racji!“

Sędzia: „Pan asesor też ma rację!“

JOSEF v. ZEDLITZ (1790—1862).

(Przekład Br. Kicińskiego).

Die nächtliche Heerschau

1. Nachts um die zwölfte Stunde
Verlässt der Tambour sein Grab,
Macht mit der Trommel die Runde,
Geht emsig auf und ab.
2. Mit seinen entfleischten Armen
Rührt er die Schlägel zugleich,
Schlägt manchen guten Wirbel,
Reveill' und Zapfenstreich.
3. Die Trommel klinget seltsam,
Hat gar einen starken Ton;
Die alten toten Soldaten
Erwachen im Grabe davon.
4. Und die im tiefen Norden
Erstarrt im Schnee und Eis,
Und die in Welschland liegen,
Wo ihnen die Erde zu heiss.
5. Und die der Nilschlamm decket
Und der arabische Sand,
Sie steigen aus ihren Gräbern,
Sie nehmen's Gewehr zur Hand. —
6. Und um die zwölfte Stunde
Verlässt der Trompeter sein Grab,
Und schmettert in die Trompete,
Und reitet auf und ab.
7. Da kommen auf luftigen Pferden
Die toten Reiter herbei,
Die blutigen alten Schwadronen
In Waffen mancherlei.
8. Es grinsen die weissen Schädel
Wohl unter dem Helm hervor,
Es halten die Knochenhände
Die langen Schwerter empor.
9. Und um die zwölfte Stunde
Verlässt der Feldherr sein Grab,
Kommt langsam hergeritten,
Umgeben von seinem Stab.
10. Er trägt ein kleines Hütchen,
Er trägt ein einfach Kleid,
Und einen kleinen Degen
Trägt er an seiner Seit'.
11. Der Mond mit gelbem Lichte
Erhellte den weiten Plan;
Der Mann im kleinen Hütchen
Sieht sich die Truppen an.
12. Die Reihen präsentieren
Und schultern das Gewehr,
Dann zieht mit klingendem Spiele
Vorüber das ganze Heer.
13. Die Marschäll' und Generäle
Schliessen um ihn einen Kreis;
Der Feldherr sagt dem Nächsten
Ins Ohr ein Wörtlein leis.

Nocny przegląd wojska

- (1) *Pod północ dobosz się zrywa
I z grobu wychodzi sam,
Rond z tarabanem odbywa,
Bębniąc to tu raz, to tam.*
- (2) *I skościątemi rękoma
Pałkami tłucze co sił
Na werbel i na pobudkę,
A wkońcu na capstrzyk bił.*
- (3) *Dźwięk dziwny z bębna się szerzy
I silny wydaje ton,
Aż tłumy zmarłych żołnierzy
Z mogiły ocuca on.*
- (4) *Ci, których w lodach północy
Mróz zgnębił, zasypał śnieg,
I którzy w skwarach południa
Skończyli dni swoich bieg.*
- (5) *I ci, co stali nad Nilem,
Lub morską zmierz yli toń,
I z piasków arabskich wstają
I biorą na ramię broń.*
- (6) *I trębacz w północ się zrywa
I z grobu wychodzi sam,
Brzmi jego trąba chrapliwa
I jeździ to tu, to tam.*
- (7) *Wnet na powietrznych rumakach
Konnica pędzi co tchu,
W skrwawionych barwach i znakach
Rotami schodzą się tu.*
- (8) *I biała czaszka im sterczy
Spod hełmu, i rzy ich koń,
I długi oręż morderczy
Skościła podnosi dłoń.*
- (9) *Pod północ i wódz się zrywa
I nagle porzuca grób,
Szeregi zwolna przebywa,
Sztab za nim także już trup.*
- (10) *Kapotą szarą odziany,
Założył ręce na-krzyż,
Szedł cicho i zadumany,
Lub patrzył na grzmiący spiz.*
- (11) *Swiatelko złote księżycy
Oświeca tej musztry błoń,
Szeregi broń prezentują
I biorą na ramię broń.*
- (12) *Za zmarłym tem wojskiem starem
Przeciąga muzyka wciąż,
I zwolna w surducie szarym
Poważny patrzy się mąż.*
- (13) *Marszałków i jenerałów
Tłum wkoło wodza się zbiegł,
A wódz najbliższemu słowo
Pocichu do ucha rzekł.*

14. Das Wort geht in die Runde,
Klingt wieder fern und nah:
„Frankreich!“ ist die Parole
Die Losung: „Sankt Helena!“
15. Das ist die grosse Parade
Im elysäischen Feld,
Die um die zwölfte Stunde
Der tote Cäsar hält.

- (14) Szło hasło w kolej, bo wszyscy
Wojenny odbyli chrzest,
„Francja“ to jest ich hasło,
Odzewem „Helena“ jest.
- (15) Ten przegląd dzieje się codzień
Tam wśród elizejskich pól;
Pod północ go tak odbywa —
Umarty cesarz i król.

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad 1: *verlassen*, opuszczać; *Tambour* (ou wym.: u); *emsig*, gorliwie, energicznie.

Ad 2: *entfleischt*, pozbawiony mięśni; *rühren*, poruszać, bić (w bęben); *zugleich*, równocześnie; *die Reveille* (wym. rewej') pobudka.

Ad 3: *gar*, bardzo, nawet; *erwachen*, obudzić się.

Ad 4: *erstarrt*, skostniały; *Welschland*, Włochy; *liegen*, spoczywać.

Ad 5: *der Schlamm*, muł; *decken*, kryć; *steigen*, podnosić się.

Ad 6: *reiten*, jechać konno.

Ad 7: *die Waffe*, broń, oręż; *mancherlei*, różny.

Ad 8: *grinsen*, szczyrzyć (zęby); *die Knochenhand*, koścista ręka.

Ad 9: mowa o Napoleonie; *umgeben*, otoczony.

Ad 10: *das Hütchen*, mały kapelusz (trójgraniasty); *einfach*, prosty; *der Degen*, szpada.

Ad 11: *gelb*, żółty; *der Plan*, równina; *sich ansehen*, przyglądać się.

Ad 12: pierwsze dwa wiersze przełożone są w drugiej połowie strofy polskiej (11); *vorüberziehen*, przeciągać.

Ad 13: *schliessen*, zamknąć, zawrzeć; *der Kreis*, koło.

Ad 14: *klingen*, brzmieć; *fern*, daleko; *nah*, blisko.

DER MORGEN UND DER ABEND.

Der Morgen ist die Jugend des Tages; da ist alles frisch, freundlicher und leichter, und wir selbst fühlen uns stärker und munterer. Man soll diese Zeit nicht durch spätes Aufstehen oder unwürdige Beschäftigungen oder müssiges Geschwätz verkürzen; das ist die Quintessenz des Lebens. Der Abend dagegen ist das Alter des Tages...

(Schopenhauer)

PORANEK I WIECZÓR.

Poranek jest młodością dnia; wszystko jest wtedy świeższe, miłsze i lżejsze i my sami czujemy się silniejszymi i zwawszymi. Nie powinno się skrać tego czasu przez późne wstawanie, niegodziwe zajęcia lub próżną gadaninę; jest to kwintesencja (istota) życia. Wieczór natomiast jest starością dnia...

(Schopenhauer, 1788—1860).

DIE TOLLWUT DES KOMIKERS.

Der italienische Komiker Mozzidolfi hatte einmal das Pech, von einem Hund gebissen zu werden, der im Verdacht der Tollwut stand. Selbstredend berief man sofort einen Arzt.

„Werde ich sterben?“ fragte der Komiker, als die Untersuchung vorüber war.

„Das nicht; aber es ist nicht ausgeschlossen, dass Sie einen Wutanfall bekommen.“

„Dann rasch, bitte Papier und Feder!“

„Aber, aber“, beruhigte ihn der Arzt. „Es ist ja noch gar nicht nötig, dass Sie Ihr Testament schreiben.“

„Das tu ich auch nicht“, lachte der Komiker. „Ich möchte mir nur ein Verzeichnis der Kollegen machen, die ich als Wütender beissen will!“

OHNE ZWEIFEL.

„Eigentlich ist doch die Benennung ‚schwächeres Geschlecht‘ für die Frauen und ‚starkes Geschlecht‘ für die Männer gar nicht so recht zu motivieren, nicht?“

„Sehr richtig, denn das schwächere Geschlecht ist sehr oft das stärkere Geschlecht wegen der Schwäche des stärkeren Geschlechts für das schwächere Geschlecht.“

WŚCIEKLIZNA KOMIKA.

Komik włoski Mozzidolfi miał pewnego razu pecha, że został pokąsany [Inf. beissen] przez psa, który był podejrzany o wściekliznę. Ma się rozumieć zawezwano [Inf. berufen] natychmiast lekarza.

„Czy umrę“ spytał komik, gdy badanie było skończone.

„To nie; ale nie jest wykluczone, że pan dostanie ataku szaleństwa.“

„W takim razie proszę prędko o papier i pióro!“

„Ale, ale“, uspokajał go lekarz, „wcale jeszcze nie jest potrzebne, żeby pan spisywał swój testament“.

„Nie robię też tego“, roześmiał się komik. „Chciałbym sobie tylko zrobić spis kolegów, których chcę pokąsać jako wściekły!“

BEZ WĄTPIENIA.

— Przecież właściwie nazwa „słaba (dosł. słabsza) płeć“ dla kobiet i „silna płeć“ dla mężczyzn nie da się tak bardzo umotywić, czyż nie?

— Bardzo słusznie, bo słabsza płeć jest bardzo często silniejszą płcią spowodu słabości silniejszej płci do słabszej płci.

DER MAHARADSCHA UND DER ASTROLOG.

Im Jahre 1930 machte der Wiener Astrolog Albert Fellner — er hatte sich an der schönen blauen Donau nach dem chaldäischen Astrologen „Osthanes“ genannt — eine Reise durch Indien. Auf dieser Reise kam er auch durch das Gebiet von Tavanore und an den Hof des Maharadscha, der im besonderen für die Astrologie ein leidenschaftliches Interesse hatte und Fellner darum die gastfreundlichste Aufnahme bereitete. Fellner musste im Palaste von Tavanore wohnen und ein umfängliches Horoskop des Fürsten ausarbeiten, ein Horoskop, das alle Ereignisse der vergangenen und künftigen Jahre dieses Lebens verzeichnen sollte, ja, der Fürst war so sehr erpicht, alles zu erfahren, aber auch alles, was die Sterne zu verkünden hatten, dass er von Fellner forderte, er möge ihm den Tag seines Todes aus den Konstellationen berechnen und nennen.

„Den Tag Ihres Todes, Hoheit?“ hatte Fellner geantwortet. „Nein, das werde ich nicht berechnen und ich werde ihn auch nicht nennen! Der Astrolog darf das nicht!“

„Wenn ich Sie aber darum bitte?“ hatte der Maharadscha bestanden. „Ich fürchte den Tod nicht, ich denke, es muss wunderbar sein, den Tag seines Todes zu wissen! Man würde dann seine Zeit nicht mehr verträdeln! Man würde jeder Stunde ihren Wert geben, würde mit jeder Minute haushalten! Also, Herr Fellner, Sie werden mir diesen Tag nennen, nicht wahr? Sonst könnte ich Sie nicht für einen bedeutenden Astrologen halten!“

Der Fürst stellte dem Wiener Okkultisten ein phantastisches Honorar in Aussicht und bat ihn nochmals mit allem Nachdruck, das Horoskop bis auf den letzten, gegebenen Lebenstag auszuarbeiten. Fellner sträubte sich wieder, weil ihm vor dieser Prophezeiung graute, aber endlich gab er nach und nannte dem Maharadscha von Tavanore den 18. Juni des gleichen Jahres als den Tag seines sicheren Todes. Der Wiener hatte dem Fürsten das gewünschte Horoskop im Umfange von 53 Seiten am 2. März überreicht.

Und nun geschah etwas Seltsames. Der Maharadscha war kaum einige Tage im Besitze der Prophezeiung, als sich sein Gemüt zu verdüstern begann und eine unheilvolle Veränderung an seinem ganzen Gehaben bemerkbar wurde. Schwermut hatte ihn befallen, er sass stundenlang untätig, redete wenig, schien völlig zerstreut und wie von dem Gedanken an seinen nahen Tod beherrscht. Und dieser Zustand wurde mit jedem Tag nur noch schlimmer. Der einzige

MAHARADZA I ASTROLOG.

W roku 1930 astrolog wiedeński Albert Fellner, który nad pięknym modrym Dunajem [w niem.: r. żeński] nazwał się [Inf. sich nennen] według astrologa chaldejskiego „Osthanes“, odbywał podróż po Indjach. W podróży tej przybył on również na obszar Tawanoru i na dwór maharadzy, który szczególnie dla astrologji miał ogromne (namiętne) zainteresowanie i przeto zgotował Fellnerowi niezwykle gościnne przyjęcie. Fellner musiał zamieszkać w pałacu Tawanoru i opracować szczegółowy (obszerny) horoskop księcia, — horoskop, który miał zanotować wszystkie wydarzenia lat ubiegłych i przyszłych tego życia, ba, książę tak bardzo pragnął [erpicht sein auf etwas — przepadać za czym] dowiedzieć się wszystkiego, ale też wszystkiego, co gwiazdy miały zwiastować, że żądał od Fellnera, by zechciał mu obliczyć z konstelacyj (gwiazdozbiorów) i wymienić dzień jego śmierci.

„Dzień śmierci Waszej Wysokości?“ odrzekł Fellner. „Nie, nie będę tego obliczał i nie wymienię go też! Astrologowi nie wolno [Inf. Dürfen] tego (robić)!“

„Jeśli jednak proszę pana o to?“ nastawał [Inf. bestehen] maharadza. „Nie obawiam się śmierci; myślę, że to musi być cudowne — znać dzień swojej śmierci! Wtedy nie marnowałoby (mitrężyłoby) się już swego czasu! Wtedy każdej godzinie nadawanoby jej wartość, obchodzonoby się oszczędnie z każdą minutą! A zatem, panie Fellner, pan mi wymieni ten dzień, nieprawdaż? W przeciwnym razie nie mógłbym pana uważać za znakomitego astrologa!“

Książę obiecał [zwrot: in Aussicht stellen, dosł. dać widoki na...] wiedeńskiemu okultyście fantastyczne honorarium i ponownie go prosił z całym naciskiem, aby opracował horoskop aż do ostatniego (danego) dnia życia. Fellner wzdragał się znowu, gdyż strach go zdejmował [zwrot: mir graut vor...] przed tą przepowiednią, ale wkońcu ustąpił i wymienił maharadzy Tawanoru dzień 18-go czerwca tegoż roku jako dzień jego niechybnej (pewnej) śmierci. Wiedeńczyk doręczył księciu żądany horoskop w objętości 53 stron dnia 2-go marca.

I oto stało się [Inf. geschehen] coś osobliwego! Maharadza był zaledwie kilka dni w posiadaniu przepowiedni, gdy jego usposobienie zaczęło [Inf. beginnen] się zasepiać i fatalna zmiana w całym jego zachowaniu stała się widoczną. Melancholja ogarnęła go, siedział całymi godzinami bezczynnie, mówił mało, wydawał się [Inf. scheinen] całkiem roztargniony i jakby opanowany przez myśl o swojej bliskiej śmierci. I stan ten z każdym dniem jeszcze (tylko) się pogarszał. Jedynym czło-

Mensch, mit dem der Fürst noch gerne sprach, war Fellner, der ihm immer wieder von den Wundern der Astrologie Berichte geben musste, von eingetroffenen Voraussagungen, von der Trefflichkeit seiner Methoden. Und der Maharadscha lauschte und überdachte in einem Nu die wenigen Monate, die er noch auf der Erde verbringen durfte.

Dieser Fellner war jedenfalls ein Schafskopf gewesen. Er hätte dem Inder zumindest sagen müssen: „Hoheit, die Astrologie ist eine unfehlbare Wissenschaft, aber die Astrologen sind fehlbar! Und sogar einem Genie gleich mir können Irrtümer unterlaufen!“ Aber dazu war Fellner zu grössenwahnsinnig selbstbefangen — er sah sich schon in einem Wiener Kaffeehaus, wo er im Kreise etlicher bewunderungsvoller Jünger und Jüngerinnen seine indischen Erlebnisse auskramen und erzählen würde: „Dem Maharadscha von Tavanore habe ich den Tod für den 18. Juni vorausgesagt — und pünktlich an dem Tag ist er gestorben! Biss von einer Kobra! Meine Horoskope sind eben das Vollendete!“

Der Maharadscha siechte dahin. Er weigerte sich zu essen, er hatte an nichts mehr Freude, er machte den Eindruck eines verlorenen Mannes. Wenn dieser Verfallprozess auch nur noch vier Wochen andauern sollte, musste der Fürst sterben, ehe das Datum, das Fellner orakelt hatte, erreicht war.

Am Hofe des Maharadscha von Tavanore lebte auch ein Freund des Fürsten, der Kämmerer Sandar Singh Sandar. Dieser Sandar begegnete Fellner sogleich mit Misstrauen, aber als er dann von dem Horoskop erfuhr und dessen Wirkung auf seinem Herrn beobachten konnte, war er der erklärte Feind des Wieners. Ja, als Sandar erkannte, dass diese verhängnisvolle Prophezeiung den Fürsten vielleicht noch vor der Zeit dem Tode überliefern würde, fasste er einen kühnen und furchtbaren Entschluss.

Fellner bewohnte im Palast des Maharadscha einen Prunkraum. Dort suchte Sandar Singh Sandar den Wiener Astrologen auf und führte mit ihm das folgende Gespräch:

„Herr Fellner“, fragte er ihn, „Ihre Horoskope sind unfehlbar?“

„Jawohl“, antwortete Fellner.

„Und Sie haben unserem Fürsten den Tag seines Todes vorausgesagt?“

„Jawohl! Seine Hoheit werden am 18. Juni sterben müssen. Seine Hoheit haben mir dieses Datum allerdings sozusagen erpresst! Ich nenne solche Tage nur, wenn man sie durchaus wissen will! Seine Hoheit wollten den Tag durchaus wissen!“

wiekim, z którym książę jeszcze chętnie rozmawiał, był Fellner, który mu wciąż nanowo musiał zdawać relacje o cudach astrologji, o spełnionych [Inf. eintreffen] przepowiedniach, o doskonałości swoich metod. A maharadża przystuchiwał się i rozważał [Inf. überdenken] w mig te niewiele miesięcy, które mógł jeszcze spędzić na tej ziemi.

Ów Fellner był w każdym razie głupcem. Powinien był przynajmniej powiedzieć Hindusowi: „Wasza Wysokość, astrologja jest wiedzą nieomylną, ale astrologowie są omylni! I nawet u genjusza jak ja, mogą się zdarzyć pomyłki!“ Ale do tego Fellner był zbyt ogarnięty [befangen — stronniczy] manją wielkości — widział siebie już w kawiarni wiedeńskiej, gdzie w gronie kilku pełnych podziwu adeptów i adeptek będzie się popisywał (wykładał) swemi przygodami indyjskimi i będzie opowiadał: Maharadży Tawanoru przepowiedziałem śmierć na dzień 18-go czerwca — i punktualnie tego dnia umarł on! Ukąszenie kobry (okularnika)! Moje horoskopy są właśnie doskonałością!“

Maharadża usychał. Wzbraniał się jeść, nic mu nie sprawiało radości, robił wrażenie straconego człowieka. Gdyby ten proces rozkładu miał trwać nawet tylko jeszcze cztery tygodnie, książę musiałby umrzeć, zanim data zawyrokowana przez Fellnera zostałaby osiągnięta.

Na dworze maharadży Tawanoru żył również przyjaciel księcia, szambelan (podkomorzy) Sandar Singh Sandar. Ów Sandar odrazu odniósł się do Fellnera z nieufnością, ale gdy się potem dowiedział o horoskopie i mógł zaobserwować jego wpływ na swego pana, — stał się zdeklarowanym wrogiem wiedeńczyka. Gdy zaś Sandar poznał [Inf. erkennen], że ta fatalna przepowiednia wyda księcia (na łup) śmierci może jeszcze przed tym czasem, powziął odważne i straszne postanowienie.

Fellner zamieszkiwał w pałacu maharadży luksusowy apartament. Tam Sandar Singh Sandar odwiedził [Inf. aufsuchen] astrologa wiedeńskiego i nawiązał (prowadził) z nim następującą rozmowę:

„Panie Fellner“, zapytał go „czy pańskie horoskopy są nieomylnne?“

„Tak jest“, odpowiedział Fellner.

„I pan przepowiedział naszemu księciu dzień jego śmierci?“

„Tak jest! Jego wysokość będzie musiała umrzeć w dniu 18 czerwca. Naturalnie Jego Wysokość, żeby się tak wyrazić, wymusiła na mnie tę datę! Wymieniam takie dni jedynie, gdy się chce je koniecznie wiedzieć! Jego Wysokość chciała koniecznie wiedzieć ten dzień!“

„Und kennen Sie, Herr Fellner, auch den Tag Ihres Todes?“ fragte Sandar Singh Sandar weiter.

„Gewiss! Ganz genau! Ich sterbe am 23. September 1948. Ich bin jetzt 40 Jahre alt. Ich habe noch 18 Jahre zu leben!“

„Wissen Sie das wirklich ganz genau?“ fragte Sandar Herrn Fellner, ohne die mindeste innere Erregung zu zeigen.

„Ich weiss es ganz zweifellos“, erklärte Fellner. „Die Sterne lügen nicht!“

Sandar Singh Sandar reisst blitzschnell eine Pistole aus der Tasche. Sechs Schüsse krachen und Fellner sinkt getötet zu Boden.

Sandar Singh Sandar verlässt den Raum und gibt den Wachen Aufträge. Dann eilt er zu seinem Herrn.

„Herr“, sagt er, „die Sterne lügen. Herr Fellner ist tot — ich habe ihn soeben mit sechs Schüssen hingestreckt!“

Und dann gibt er seinem Freund, dem Maharadscha, genauen Bericht über sein Gespräch mit dem Wiener Astrologen.

„Und wie er sich über seinen eigenen Todestag getäuscht hat, so hat er sich über den deinen getäuscht, o Herr! Lebe und sei fröhlich! Gott allein kennt den Tag unseres Abscheidens!“

Der Maharadscha genas. Er lächelte über seine Gläubigkeit. Das blutige Experiment Sandar Singh Sandar's hatte ihm das Leben gerettet.

Die Wiener Blätter berichteten seinerzeit über den plötzlichen Tod Fellners, des bekannten Astrologen „Osthanes“, in Tavanore. Es hiess, er sei dort von einer Kobra gebissen worden.

(Max Hayek).

EIN SELTSAMES SPARGENIE

Der Herr Geschichtspräsident: „Dieses Ereignis fand im Jahr 64 statt. Wenn ich sage, dass dieses Ereignis im Jahr 64 stattfand, so meine ich, dass es im Jahr 1864 stattfand. Ich sage indessen, das Ereignis hat im Jahr 64 stattgefunden, statt zu sagen, es hat 1864 stattgefunden, weil ich dadurch etwas Zeit spare.“

EINE MILDE GABE.

„Hier schenke ich Ihnen diese Schuhe. Sie sind noch von meinem seligen Mann!“

„Na!“ sagte der Bettler, die Löcher in der Sohle betrachtend, „da war es höchste Zeit, dass er gestorben ist!“

BEI TAG UND BEI NACHT.

„Wann denkt denn Emma zu heiraten?“

„Wann denkt sie nicht daran?“

„A czy zna pan, panie Fellner, również dzień swojej śmierci?“ pytał dalej Sandar Singh Sandar.

„Zapewne! Całkiem dokładnie! Ja umrę w dniu 23-go września 1948 roku. Liczę teraz 40 lat. Mam jeszcze 18 lat do przeżycia!“

„Czy pan to rzeczywiście wie całkiem dokładnie?“ spytał Sandar pana Fellnera, nie okazując najmniejszego wewnętrznego podniecenia.

„Wiem to całkiem niewątpliwie“, oświadczył Fellner. „Gwiazdy nie kłamią!“

Sandar Singh Sandar dobywa [reissen — wyrwać] błyskawicznie pistoletu z kieszeni. Rozlega się huk sześciu strzałów i Fellner pada zabity na ziemię.

Sandar Singh Sandar opuszcza pokój i wydaje polecenia strażom. Poczem spieszy do swego pana.

„Panie“, powiada, „gwiazdy kłamią. Pan Fellner nie żyje — dopiero co położyłem go trupem sześcioma wystrzałami!“

Poczem składa swemu przyjacielowi, maharadży, szczegółowe sprawozdanie o swojej rozmowie z astrologiem wiedeńskim.

„I jak on się omylił co do swego własnego dnia śmierci, tak też omylił się co do twego, o panie! Żyj i bądź wesół! Jedynie Bóg zna dzień naszego zgonu (zejścia)!“

Maharadża wyzdrowiał [Inf. genesen]. Uśmiechał się ze swojej łatwowierności. Krwawy eksperyment Sandara Singh Sandara uratował mu życie.

Pisma wiedeńskie doniosły swego czasu o nagłej śmierci Fellnera, znanego astrologa „Osthanesa“, w Tawanorze. Podawano [Praes.: est heisst], że został tam ukąszony [Inf. beissen] przez kobrę.

(Maks Hayek).

OSOBLIWY GENJUSZ OSZCZĘDNOŚCI.

Pan profesor historii: „Zdarzenie to miało miejsce [Inf. stattfinden] w roku 64-ym. Gdy mówię, że to zdarzenie miało miejsce w roku 64-ym, to mam na myśli, że ono zaszło w roku 1864-ym. Powiadam jednakowoż, że zdarzenie zaszło w roku 64-ym zamiast powiedzieć, że zaszło w roku 1864, ponieważ przez to oszczędzam trochę czasu“.

MIŁOSIERNY DAR.

„Oto daruję panu te trzewiki. One są jeszcze mego nieboszczyka - męża!“

„No“, powiedział żebrak, oglądając dziury w podeszwie, „to już był najwyższy czas, że umarł [Inf. sterben]!“

W DZIEŃ I W NOCY.

„Kiedyż Emma myśli wyjść zamąż?“

„Kiedy ona o tem nie myśli?“

MANNIGFALTIGES.

— Die modernsten Amerikadampfer fahren so schnell, dass sie die Maschine eine Stunde vor Einfahrt in einen Hafen stoppen müssen, damit das Fahrzeug beizeiten halten kann. Ein moderner Eisenbahnzug muss etwa 700 bis 1100 Meter vor der Station bremsen.

— Das französische Kolonialreich ist im Umfang 22-mal so gross wie Frankreich, die niederländischen Besitzungen sind 60-mal grösser als die Niederlande, Belgisch-Kongo ist 80-mal grösser als Belgien und die britischen Kolonien in der ganzen Welt sind 140-mal grösser als Grossbritannien.

— Der Durchschnittsmensch spricht in einem Jahr 11.800.000 Wörter. Wenn das alles gedruckt würde, ergäbe es 147 dreibändige Romane und 12 Novellen. Er teilt 1200 Händedrucke im Jahr aus. Würde die so angewandte Kraft zusammengefasst, würde sie genügen, eine 80-Tonnen-Maschine zu heben.

— In den Anden Südamerikas gibt es einen Binnensee, dessen Wasser kochendheiss und blutrot ist. Tiere und Pflanzen können in seiner Nähe nicht leben. Man nimmt an, dass der Binnensee sich im Krater eines halberloschenen Vulkans gebildet hat und dass die Hitze des Erdinnern das Wasser zum Kochen bringt.

— Das Wort Hurra ist ein alter magyarischer Kriegeruf und bedeutet: „Schlagt ihn tot!“

— In Indien versetzen arme Leute nicht nur ihre Habseligkeiten, sondern auch ihre Kinder und Enkel.

— Eine Perle braucht zu ihrem Wachstum mindestens sieben Jahre.

— Säuglinge sollen an ihrem achtundsechzigsten Tag zum erstenmal lächeln.

— Ein Frosch legt im Jahr etwa 2000 Eier.

— Durch Weitsichtigkeit kann sehr oft Kopfschmerz entstehen; man sollte besonders bei Schulkindern darauf achten, ob nicht etwa Arbeitsunlust auf einen Sehfehler zurückzuführen ist.

— Der Genuss von Kaffee ist für neunzig Prozent der Verzehrer gesund, da er die Tätigkeit von Muskeln, Nerven und Blut anregt.

— Als eisenhaltigste Nahrungsmittel, die deshalb zu bevorzugen sind, kennt man Spinat, Eigelb, Aepfel, Stachelbeeren, Erbsen, Bohnen und Weizen.

ROZMAITOŚCI.

— Najbardziej nowoczesne parowce amerykańskie jadą tak szybko, że muszą zatrzymać maszynę na godzinę przed wjazdem do portu, ażeby statek mógł się zatrzymać zawczasu. Nowoczesny pociąg kolejowy musi zahamować około 700 do 1100 metrów przed stacją.

— Francuskie państwo kolonjalne jest pod względem obszaru 22 razy większe niż Francja, posiadłości holenderskie są 60-krotnie większe niż Holandja, Kongo belgijskie jest 80 razy większe niż Belgja, a kolonje brytyjskie na całym świecie są 140 razy większe niż Wielka Brytanja.

— Przeciętny człowiek mówi w jednym roku 11.800.000 słów. Gdyby to wszystko zostało wydrukowane, dałoby [Inf. ergeben] to 147 powieści trzylitrowych i 12 nowel. Rozdaje on w rok 12.000 uścisków ręki. Gdyby skoncentrowano (zebrano razem) użytą [Inf. anwenden] w ten sposób siłę, wystarczyłaby ona do podniesienia 80-tonnowej maszyny.

— W Andach Południowej Ameryki jest jezioro [der See; natom.: die See, morze] wewnętrzne, którego woda jest gorąca jak wrzątek i krwawo-czerwona. Zwierzęta i rośliny nie mogą w pobliżu niego żyć. Przypuszcza się [Inf. annehmen], że to jezioro śródlądowe wytworzyło się w kraterze jakiegoś nawpół wygasłego [Inf. erlöschen] wulkanu i że wzburzenie wnętrza ziemi doprowadza wodę do kipienia (gotowania).

— Słowo „hurra“ jest starym madziarskim okrzykiem wojennym i oznacza: „Zabijcie go!“

— W Indjach biedni ludzie zastawiają nie tylko swoją chudobę (manatki), lecz również dzieci i wnuków.

— Perła potrzebuje do swego rozrostu [„chs“ wym.: ks] co najmniej siedmiu lat.

— Niemowlęta podobno uśmiechają się po raz pierwszy w (swoim) sześćdziesiątym ósmym dniu.

— Żaba składa w roku około 2.000 jaj.

— Od dalekowzroczności może bardzo często powstawać ból głowy; należałoby zwłaszcza u diatwy szkolnej zwracać uwagę na to, czy czasem niechęć do pracy nie pochodzi od wady wzroku [zurückführen auf etw., sprowadzić do czegoś].

— Używanie kawy jest zdrowe dla dziewięćdziesięciu procent spożywców, ponieważ pobudza działalność mięśni, nerwów i krwi.

— Jako środki żywności o największej zawartości żelaza, którym należy przeto dać pierwszeństwo, znamy: szpinak, żółtko, jabłka, agrest, groch, bób i pszenica.

PRENUMERUJCIE, ROZPOWSZECHNIJCIE

„ECHO OBCOJĘZYCZNE“!

VERRÜCKTE TESTAMENTE IN U. S. A.

Eine der bekanntesten amerikanischen Aerztinnen, die dreimal die Reise um die Welt gemacht hat und in Japan, China, Korea und Indien auf ärztlichem Gebiete arbeitete, darf in Zukunft nur noch innerhalb der Vereinigten Staaten reisen! Das ist die merkwürdige Testamentsklausel, die der Vater der Aerztin, James C. Griscom, in seinen „letzten Willen“ aufnehmen liess. Als der Vater jetzt starb und seinen beiden Töchtern 100.000 Dollar hinterliess, erfuhren sie von dieser Klausel.

Der Grund liegt darin, dass Mr. Griscom stets seine Tochter, die Aerztin Mary W. Griscom, bei sich haben wollte und nie mit ihren weiten Forschungsreisen einverstanden war. Trotzdem will sich die Aerztin der „posthumen Rache“ ihres Vaters unterwerfen. „Ich werde ganz Amerika besichtigen und jeden Punkt der Staaten kennenlernen“, sagte sie zu Journalisten, „und im übrigen hat mein Vater nicht so unrecht gehabt: die Verhältnisse im Ausland sind so ungewiss und unsicher...“

*

Die Verwandten einer verstorbenen amerikanischen Multimillionärin, die ihr gesamtes Vermögen ihren Bedienten und Lieferanten vermachte, wollen das Testament der Erblasserin anfechten. Mrs. Florence Adelaide Pratt, Schwägerin des berühmten Washingtoner Nähmaschinenfabrikanten Singer, vermachte ihren Bedienten und ihren Lieferanten nicht weniger als 10 Millionen Dollar.

Die letzten Jahre ihres Lebens hatte die Multimillionärin in Paris und London verbracht und dort befinden sich auch die „Erben“, die sie erst in Europa kennengelernt hatte, und zu deren Gunsten sie ein im Jahre 1925 verfasstes Testament, das ihre amerikanische Verwandtschaft als Erben vorsah, abgeändert hatte.

DAHÉR DER EIFER.

„Unsere neue Stenotypistin hat in einer Stunde vierhundert Briefe sortiert.“

„Kein Wunder, sie erwartet einen Heiratsantrag.“

BEIM WORT GENOMMEN.

Gast: „Kellner, das nennen Sie Beefsteak? Da muss ich aber lachen!“

Kellner: „Gott sei Dank, Herr Doktor! Die meisten Gäste schimpfen.“

Nie raz, lecz kilkakrotnie — i to na głos — należy odczytywać tekst obcojęzyczny „Echa“, aby się przyzwyczaić do dźwięku mowy obcej i zapamiętać poszczególne wyrazy i zwroty.

WARJACKIE TESTAMENTY W U. S. A.
(STAN. ZJEDN.)

Jednej z najbardziej znanych lekarek amerykańskich, która odbyła trzykrotnie podróż dokoła świata i pracowała na polu lekarskim w Japonji, Chinach, Korei i Indjach, wolno będzie [Inf. dürfen] w przyszłości podróżować tylko (jeszcze) wewnątrz Stanów Zjednoczonych! Jest to osobliwa klauzula testamentu, którą ojciec lekarki Dżems C. Griscom kazał wstawić (przyjąć) do swojej „ostatniej woli“. Gdy ojciec teraz zmarł [Inf. sterben]i obydwu swoim córkom pozostawił 100.000 dolarów, dowiedziały się [Inf. erfahren] one o tej klauzuli.

Przyczyna tkwi w tem, że Mister Griscom chciał zawsze mieć swoją córkę, lekarkę Marję W. Griscom przy sobie i nigdy się nie godził na jej dalekie podróże naukowe. Mimo to lekarka chce [Inf. wollen] się poddać „pośmiertnej zemście“ swego ojca. „Zwiedzę (obejrzę) całą Amerykę i poznam każdy zakątek (punkt) Stanów,“ powiedziała do dziennikarzy, „a zresztą mój ojciec też miał słuszność: warunki zagranicą są tak niepewne...“

*

Krewni pewnej multimiljonierki amerykańskiej, która cały swój majątek zapisała swojej służbie i dostawcom, chcą zakwestjonować testament spadkodawczyni. Pani (Mistress) Flora Adela Pratt, szwagierka słynnego waszyngtońskiego fabrykanta maszyn do szycia Singera, zapisała swoim służącym i swoim dostawcom nie mniej jak 10 milionów dolarów.

Ostatnie lata swego życia multimiljonierka spędziła [Inf. verbringen] w Paryżu i w Londynie i tam się znajdują również „spadkobiercy“, których ona poznała dopiero w Europie i na których korzyść zmieniła testament ułożony w roku 1925, który przewidywał [Inf. vorsehen] jako spadkobierców jej amerykańskich krewnych.

STĄD GORLIWOŚĆ.

„Nasza nowa stenotypistka wysortowała w ciągu godziny czterysta listów“.

„Nic dziwnego, ona oczekuje oferty matrymonjalnej“.

WZIĘTY ZA SŁOWO.

Gość: „Kelner, to pan nazywa befsztykiem? Ależ muszę się z tego śmiać!“

Kelner: „Dzięki Bogu, panie doktorze! Większość gości klnie“.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możliwości dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

KÖNIG RICHARD

1. Wohl durch der Wälder einödige Pracht
Jagt ungestüm ein Reiter;
Er bläst ins Horn, er singt und lacht
Gar seelenvergnügt und heiter.
2. Sein Harnisch ist von starkem Erz,
Noch stärker ist sein Gemüte,
Das ist Herr Richard Löwenherz,
Der christlichen Ritterschaft Blüte.
3. Willkommen in England! rufen ihm zu
Die Bäume mit grünen Zungen —
Wir freuen uns, o König, dass du
Oestreichischer Haft entsprungen.
4. Dem König ist wohl in der freien Luft,
Er fühlt sich wie neugeboren,
Er denkt an Oestreichs Festungsduft —
Und gibt seinem Pferde die Sporen.

Heinrich Heine (1799—1856).

Ad 1: *Die Einöde*, pustkowie; *die Pracht*, okazałość; *jagen*, pędzić; *ungestüm*, gwałtownie; *blasen*, dąć; *seelenvergnügt*, b. ucieszony.

Ad 2: *Der Harnisch*, pancerz; *das Erz*, spiż; *das Gemüt(e)*, uczucie, duch; *die Blüte*, kwiat.

Ad 3: *Willkommen!* witaj; *die Haft*, więzienie, areszt; *entspringen*, zbiec.

Ad 4: *Sich fühlen*, czuć; *neugeboren*, nowonarodzony; *der Duft*, zapach, wyziew; *die Festung*, forteca.

KRÓL RYSZARD

- (1) *Dzicz. Boru tętni wspaniały smug;
Wcwał jeździec sady przez knieje.
To wesół nuci, to zadmie w róg,
Pogodą wzrok mu się śmieje.*
- (2) *Pierś w stali; duch mu pod zbroją wre
Od stali twardszy; pięść czerstwa.
To on, król Ryszard — to Serce - Lwie —
Bożego chluba rycerstwa.*
- (3) *„Hej, bywaj!“ szumi ojczysty bór,
Zielone chylą się głowy;
„Król wraca!“ dębów powtarza chór,
„Rakuskie stargał okowy!“*
- (4) *Swobody wonie wieją mu z pól,
Tak mu tu lekko, tak błogo!
Tam każń... stęchliżna... Żachnie się król
I konia zepnie ostrogą.*

(Przekład Aurelego Urbańskiego).

DER NEFFE.

Gustav besucht seine Tante.

Tante Eulalia: „Ach, wie nett von dir, Gustav, dass du deine alte Tante wieder einmal besuchst!“

Gustav im Gedanken: „Was soll ich schon anfangen bei dem Wetter?“

SEIN TARIFF.

Tante: „Darf ich dich küssen, Bubi, wenn ich dir einen Pfennig gebe?“

Bubi: „Mehr nicht? Ich kriege ja schon für das Nehmen von Lebertran fünf Pfennig!“

HÖHE UND TIEFE.

Marineleutnant: „Dass ich noch am Leben bin, ist eigentlich ein wahres Wunder: Ich bin schon einmal mit dem Luftballon ins Wasser gefallen und mit dem Unterseeboot in die Luft geflogen.“

NERVOSITÄT.

„Wenn ich am Sonnabend zu Bette gehe, muss ich immer denken: morgen ist Sonntag, da kann ich mich doch ordentlich ausschlafen. Und das regt mich so auf, dass ich garnicht einschlafen kann.“

SIOSTRZENIEC (BRATANEK).

Gustaw odwiedza swoją ciotkę.

Ciotka Eulalia: „Ach, jak to ładnie z twojej strony, Gustawie, że też raz odwiedzasz swoją starą ciotkę!“

Gustaw w myśli: „A cóż mam począć przy tej pogodzie?“

JEGO TARYFA [der Tarif].

Ciocia: „Czy mogę cię pocałować, chłopczyku, jeżeli ci dam feniga?“

Chłopczyk: „Więcej nie? Dostaję przecież już za picie tranu rybiego pięć fenigów!“

WYSOKOŚĆ I GŁĘBOKOŚĆ.

Porucznik marynarki: „Że jeszcze jestem przy życiu, to właściwie prawdziwy cud: wpadłem już raz z balonem (napowietrznym) do wody i wyleciałem [Inf. fliegen] w powietrze z łodzią podwodną.“

NERWOWOŚĆ.

„Gdy w sobotę kładę się do łóżka, muszę zawsze myśleć: jutro jest niedziela, więc mogę przecież porządnie się wyspać. I to mnie tak podnieca (wzrusza), że wcale nie mogę zasnąć.“

HANDELSKORRESPONDENZ

EINLADUNG ZUR ORDENTLICHEN GENERAL-VERSAMMLUNG EINER AKTIEN-GESELLSCHAFT.

Versicherungs-Gesellschaft „Delta“, Krakau.

Zu der auf Mittwoch, den 13. März 1935, vormittags 10 Uhr im Sitzungssaal der Allgemeinen Kreditanstalt in Krakau anberaumten

20. ordentlichen Generalversammlung beehren wir uns, die Aktionäre unserer Gesellschaft ergebenst einzuladen.

Tagesordnung:

1. Vorlage des Geschäfts- und Prüfungsberichts.
2. Beschlussfassung über die Jahresbilanz und über die Verwendung des Reingewinns.
3. Entlastung des Aufsichtsrates und des Vorstandes.
4. Neuwahlen zum Aufsichtsrat.
5. Wahl der Prüfungskommission.

Der Geschäftsbericht und die Bilanz werden vom 1. März d. J. ab auf unserm Geschäftszimmer zur Einsicht der Beteiligten bereit liegen.

Die Eintritts- und Stimmkarten sind spätestens am dritten Tage vor der Generalversammlung gegen Vorzeigung der Aktien oder gegen schriftlichen Nachweis (§ 25 der Statuten) im Empfang zu nehmen:

in Krakau bei der Allgemeinen Kreditanstalt,
in Warschau bei dem Bankhause Johann

Brands Erben

und bei der Allgemeinen Diskontobank.

Krakau, den 1. Februar 1935. (—) Der Vorstand.

MITTEILUNG VON DER GENERALVERSAMMLUNG EINER AKTIEN-GESELLSCHAFT (A.-G.).

Allgemeine Gesellschaft für Zuckerfabrikation, Lemberg.

In der heute abgehaltenen Generalversammlung wurde für das verflossene Geschäftsjahr 1934 eine Dividende von 9%, d. h. (das heisst) 90 Zlotys per Aktie festgesetzt.

Gleichzeitig geben wir unsern Aktionären bekannt, dass von morgen ab gegen Abgabe des Dividendenscheins Nr. 17 bei der Gesellschaftskasse in Lemberg, bei der Allgemeinen Kreditanstalt in Krakau, bei dem Bankhause Johann Brands Erben, Warschau, sowie bei der Allgemeinen Diskontobank in Warschau oder deren Filialen die Dividende zur Auszahlung gelangt.

Der bisherige Aufsichtsrat wurde wieder gewählt; für das verstorbene Aufsichtsratsmitglied, Herrn Konsul R. Legrand, wurde neu gewählt Herr Rechtsanwalt Dr. Ignaz Rolski, Posen.

Lemberg, den 29. Januar 1935. (—) Der Vorstand.

KORESPONDENCJA HANDLOWA

ZAPROSZENIE NA ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA AKCYJNEGO.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Delta“, Kraków.

Na 20-te zwyczajne walne zebranie wyznaczone na środę, 13-go marca 1935 roku, w sali posiedzeń Powszechnego Zakładu Kredytowego w Krakowie, mamy zaszczyt najuprzejmiej (dost. uniżenie) zaprosić Akcjonariuszów naszego Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie sprawozdania operacyjnego i rewizyjnego.
2. Powzięcie uchwały w sprawie bilansu rocznego i podziału (dost. użycia) czystego zysku.
3. Absolutorjum (zwoln. od odpow.) Rady Nadzorczej i Zarządu.
4. Nowe wybory do Rady Nadzorczej.
5. Wybór Komisji Rewizyjnej.

Sprawozdanie operacyjne oraz bilans będą wyłożone (gotowe) do przegłędnięcia dla zainteresowanych, począwszy od 1-go marca r. b. w naszym biurze.

Karty wstępu i głosowania są do odebrania najpóźniej trzy dni przed walnym zebraniem za okazaniem akcyj lub za świadectwem (dowodem na piśmie) w myśl § 25 statutu [l. poj.: das Statut]:

w Krakowie — w Powszechnym Zakładzie Kredytowym,

w Warszawie — w Domu Bankowym Spadkobiercy Jana Branda

i w Powszechnym Banku Dyskontowym.

Kraków, dnia 1-go lutego 1935 r. (—) Zarząd.

KOMUNIKAT Z WALNEGO ZEBRANIA SPÓŁKI AKCYJNEJ (S. A.).

Powszechne Towarzystwo Fabrykacji Cukru we Lwowie.

Na odbytem dziś walnym zebraniu ustalona została dywidenda za ubiegły rok operacyjny 1934 w wysokości 9%, to znaczy 90 złotych od akcji.

Jednocześnie podajemy do wiadomości naszych Akcjonariuszy, że poczynając od jutra wypłata dywidendy będzie się odbywała za złożeniem (oddaniem) kuponu dywidendowego Nr. 17 w kasie Towarzystwa we Lwowie, w Powszechnym Zakładzie Kredytowym w Krakowie, w Domu Bankowym Spadkobiercy Jana Branda w Warszawie oraz w Powszechnym Banku Dyskontowym w Warszawie lub w jego oddziałach.

Dotychczasowa Rada Nadzorcza została ponownie obrana; zamiast zmarłego członka Rady Nadzorczej ś. p. konsula R. Legrand'a został obrany p. Dr. Ignacy Rolski, adwokat w Poznaniu.

Lwów, dn. 29-go stycznia 1935 r. (—) Zarząd.

EINLADUNG ZU EINER AUSSERORDENTLICHEN GENERALVERSAMMLUNG EINER AKTIEN - GESELLSCHAFT.

Krakau, den 1. Februar 1935.

Einladung zur *ausserordentlichen Generalversammlung* der Versicherungs - Gesellschaft „Delta“, Krakau, auf Freitag, den 15. Februar 1935, vormittags 10½ Uhr, im Sitzungssaale der Krakauer Börse, Nikolausstrasse in Krakau.

Tagesordnung:

1. Aufnahme der Feuerversicherung mit Nebenbranchen einschliesslich Versicherung gegen Sturmschäden, sowie der Wasserleitungsschäden-Versicherung und Einbruchsdiebstahl-Versicherung in Rückversicherung.

2. Erhöhung des Grundkapitals von 3.000.000 Zl. auf 4.000.000 Zl. durch Ausgabe von 1000 Stück neuer auf den Namen lautender Aktien über je 1000 Zlotys.

3. Art und Weise der Aktienaussgabe.

Für die Teilnahme an der Generalversammlung ist § 23 der Statuten massgebend.

Die Stimmkarten sind auf dem Geschäftszimmer der Gesellschaft, sowie bei der Allgemeinen Kreditanstalt in Krakau und der Allgemeinen Diskontobank in Warschau erhältlich.

Im Namen des Aufsichtsrates:

Der Vorsitzende: Leo Keller.

DIE SCHWIERIGE KUNST DES BÜHNENLÄCHELNS.

Die berühmte englische Schauspielerinnen Ellen Terry erzählt in ihren „Memoiren“, dass sie ihr vielgerühmtes Lachen durch jahrelange Übung erhalten habe. Schon als Kind wurde sie dazu angehalten, beim Lachen den Atem zur rechten Zeit einzuziehen und ihn dann wieder leicht und natürlich auszustossen, sodass das Lachen seinen perlenden melodischen Rhythmus bewahrte.

Man sieht daraus, wie schwer es ist, auf der Bühne richtig zu lachen, und man kann sagen, dass derjenige Schauspieler am besten lacht, der gelernt hat am längsten zu lachen. Das Aushalten einer Lachsälve ist nämlich der Höhepunkt dieser mimischen Lachkünste, und der Zuschauer macht sich keinen Begriff davon, welche Mühe es kostet, ein Lachkonzert auf der Bühne zu veranstalten, wie es bei manchen Shakespeare-Aufführungen Reinhardts, z. B. in dem Lustspiel „Was Ihr wollt“, so meisterhaft durchgeführt wurde.

Da die Kunst des Lachens heute am Theater so wenig verbreitet ist, so soll jetzt in der englischen Akademie für dramatische Künste ein besonderer „Lachkurs“ für die Zöglinge eingeführt werden und diejenigen werden Preise erhalten, die am besten und am längsten lachen.

ZAPROSZENIE NA NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA AKCYJN.

Kraków, dn. 1 lutego 1935 r.

Zaproszenie na *nadzwyczajne walne zebranie* Towarzystwa Akcyjnego „Delta“ w Krakowie, na piątek, 15 lutego 1935 r., o godzinie 10 i pół przed południem, w sali posiedzeń Giełdy Krakowskiej przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Przyjmowanie ubezpieczeń od ognia wraz z gałęziami [ch. wym. jak „sz“] dodatkowymi, łącznie z ubezpieczeniem od szkód wskutek burz, jakoteż ubezpieczeń od szkód wodociągowych oraz ubezpieczeń od kradzieży z włamaniem — z reasekuracją.

2. Podwyższenie kapitału zakładowego z 3.000.000 złotych do 4.000.000 zł. przez emisję 1000 sztuk nowych akcji imiennych (dost. opiekujących na imię) po 1000 złotych każda.

3. Sposób wydania emisji akcji.

Dla uczestniczenia w walnym zebraniu miarodajny jest § 23 statutu.

Karty do głosowania są do otrzymania w biurze Towarzystwa, jakoteż w Powszechnym Zakładzie Kredytowym w Krakowie i w Powszechnym Banku Dyskontowym w Warszawie.

W imieniu Rady Nadzorczej:

Przewodniczący Leon Keller.

TRUDNA SZTUKA UŚMIECHU SCENICZNEGO.

Słynna aktorka angielska Helena Terry opowiada w swoich pamiętnikach (z fr. wym.: *memoiren*), że swój wielce sławiony śmiech zdobyła przez długoletnią wprawę (ćwiczenie). Już jako dziecko zmuszana była do tego, żeby przy śmiechu wstrzymać oddech we właściwym czasie, a potem znowu wypuścić go lekko i naturalnie, tak że śmiech zachowywał swój perlisty melodyjny rytm.

Widać z tego, jak trudno jest śmiać się na scenie prawidłowo, i można powiedzieć, że ten aktor najlepiej się śmieje, który nauczył się śmiać najdłużej. Wytrzymanie salwy śmiechu jest bowiem punktem szczytowym tych sztuk mimicznych i widz nie ma pojęcia o tem, ile trudu kosztuje urządzić na scenie koncert śmiechu, jak to w niektórych przedstawieniach szekspirowskich Reinhardta, np. w komedji „Co chcecie“ (Szekspira), zostało tak po mistrzowsku przeprowadzone.

Ponieważ sztuka śmiechu jest obecnie w teatrze tak mało rozpowszechniona, więc ma teraz być wprowadzony w angielskiej akademji sztuki dramatycznej specjalny „kurs śmiechu“ dla wychowalców i ci otrzymają nagrody, którzy najlepiej i najdłużej się śmieją.

**JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ
„ECHEM OBCOJĘZYCZNYM“,**

ABY OSIĄGNAĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego“ należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych czasowników, zawartą w n-rze 1-szym.

„NIEZALEŻNA MYŚL NAUCZYCIELSKA“

ILUSTROWANE CZASOPISMO
PEDAGOGICZNO - LITERACKIE

Jedyny w Polsce dwutygodnik broniący jasno i otwarcie wszelkich interesów stanu nauczycielskiego.

„NIEZALEŻNA MYŚL NAUCZYCIELSKA“ — to zwierciadło życia nauczycielskiego, na które składają się następujące działy:

artykuły pedagogiczne, wzory lekcyj, kultura i sztuka, feljeton, nowela, kącik satyryczny, rozrywki umysłowe, humor — i t. d.

Pszczegółne działy urozmaicone ilustracjami. Pojedynczy numer kosztuje tylko — 30 groszy.

„NIEZALEŻNA MYŚL NAUCZYCIELSKA“ — winna znaleźć się w rękach każdego nauczyciela.

Adres Redakcji i Administracji:

POZNAŃ, ul. Piekary 20—21.

Pocztowa kartoteka rozrachunkowa Nr. 29.

„Dekada“

CZOŁOWY ORGAN MŁODZIEŻY

Do nabycia wszędzie.

Cena numeru 10 groszy.

Redakcja i Administracja:

Warszawa, ul. Orła 8, m. 1. Tel. 11-06-44.

Prenumerata: 3 mies. zł. 1.20, ½ roku zł. 2.40, rok zł. 4.50.

P. K. O. Nr. 27.927.

OSTATNIE NOWOŚCI

„DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ“:

- Alberti Kazimiera. CI, KTORZY PRZYJDA.
Powieść mieszczańska. Wydanie drugie 7.—
- Auderska Helena. POCZWARKI WIELKIEJ
PARADY.
Pamiętnik maturzystki. 4.50, w oprawie kartonowej . . 5.50
- Bandrowski Jerzy. NA POLSKIEJ FALI.
Powieść dla młodzieży. Z rycinami. Polecona jako lek-
tura uzupełniająca dla I kl. gimnazjalnej. Wydanie
trzecie. W oprawie kartonowej 4.50
- Bandrowski Jerzy. PAŁAC POŁAMANYCH LALEK.
Powieść psychiatryczna 6.—
- Conrad Joseph. W OCZACH ZACHODU.
Pism zbiorowych t. VIII. Tłumaczyła H. J. Pajzderska. 6.—
- Conrad Joseph. ZE WSPOMNIEN.
Pism zbiorowych t. XV. Tłumaczyła Aniela Zagórska. 4.50
- Deotyma (Jadwiga Łuszczewska). PANIENKA
Z OKIENKA.
Starodawny romansik. Okładka i rysunki w tekście
Antoniego Gawińskiego. Polecona jako lektura uzupełn. dla
II kl. gimn. Wyd. IV 3.80, w oprawie kartonowej . . 4.80
- Gąsiorowski Wacław. ACH, — TE „CHAMY“
W AMERYCE. 6.—
- Gąsiorowski Wacław. ANARCHIŚCI.
Wydanie trzecie . . 4.50, w oprawie płóciennej . . 7.50
- Gąsiorowski Wacław. FAJKA BATOREGO.
10 opowiadań historycznych 4.50, w oprawie kartono-
wej 5.50, w oprawie płóciennej 7.50
- Gąsiorowski Wacław. ORLETA.
Wydanie drugie, z rycinami, 4.50, w oprawie kartono-
wej 5.50, w oprawie płóciennej 7.50
- Gąsiorowski Wacław. ROK 1809.
Powieść historyczna z czasów napoleońskich. Dwa
tomy. Wyd. V 10.—, w oprawie płóciennej 16.—
- Gąsiorowski Wacław. SZWOLEŻEROWIE GWARDJI.
Powieść historyczna. Wydanie czwarte 7.—, w opr. płóc. 10.—
- Kasprowiczowa Marja Janowa. HARENDA.
Dziennika cz. V. 6.60
- Kozicka-Dunin Marja. MIŁOŚĆ ANI.
Powieść współczesna 8.—, w oprawie kartonowej . . 9.60
- Pękalski J. DROGI KSIĄŻKI.
Wpływ książki w zależności od sposobu jej otrzymania 3.—
- Przyborowski Walery. MŁODZI GWARDZIŚCI.
Powieść z oblężenia Warszawy przez Prusaków w r.
1794. Z rycinami w tekście. Wyd. V, z przedmową
prof. H. Mościckiego 4.—, w oprawie kartonowej . . . 5.—
- Przyborowski Walery. NAMIOTY WEZYRA.
Powieść historyczna z czasów Jana III. Z rycinami
w tekście. Wyd. nowe z przedmową prof. H. Moście-
kiego 4.—, w oprawie kartonowej 5.—
- Sieroszewski Wacław. MARSZAŁEK JÓZEF
PIŁSUDSKI.
Zyciorys. Z rycinami w tekście. Polecona jako lektura
uzupełniająca dla II kl. gimn. 1.80

SPROSTOWANIE. Na str. 3 niniejszego n-ru w odcinku „Pochodzenie zwrotu: Zrobić fiasko“ — czwarty wiersz powinien brzmieć: „...arlekina słynny był w całej Italji. Pewnego wieczoru“ i t. d.
Na str. 15 wiersz 8 od dotu: — „Co chcecie“.